

La huella arabe en el Perú, pod redakcją Leyli Barret i Farida Kahhata, Fondo Editorial del Congreso del Peru, Lima 2011, ss. 257

Mniejszość arabska w Peru należy do najsłabiej zbadanych grup mieszkających w tym kraju. Tradycje relacji arabsko-peruwiańskich sięgają XVI wieku. Wywarły one znaczący wpływ na kulturę okresu kolonialnego i republikańskiego. Największa fala migracji i osadnictwa arabskiego przypada na okres I i II wojny światowej, a następnie konfliktu na Bliskim Wschodzie, kiedy to Peru przyjęło grupy Palestyńczyków, Libańczyków i Syryjczyków. Od 11 września 2001 roku temat mniejszości arabskiej zniknął

zupełnie ze sceny społeczno-politycznej i był (podobnie jak w krajach sąsiednich) rugowany, w każdym aspekcie, ze wszelkich dyskursów medialnych, w imię dbałości o dobre kontakty ze Stanami Zjednoczonymi. Uwagę na tę problematykę zwracali nieśmiało jedynie nieliczni badacze. Dopiero zmiana ogólnej sytuacji geopolitycznej na kontynencie i roli USA w relacjach z Peru pod koniec pierwszej dekady XXI wieku (z asymetrycznych na bardziej symetryczne), zaczęła przywracać w świadomości społecznej problematykę diaspory arabskiej. Stopniowo zaczęto nagłaśniać działania stowarzyszeń społecznych, kulturalnych oraz rozwiązań o charakterze politycznym. Peru przystąpiło w tym czasie do ASPA (América del Sur – Países Árabes), czyli stowarzyszenia skupiającego Arabów południowoamerykańskich UNASUR (Unión de Naciones Suramericanas) i Ligę Państw Arabskich, łączącego 34 kraje (22 arabskie i 12 państw południowoamerykańskich). Wśród dwunastu państw latynoskich członkami stowarzyszenia są te, w których mniejszości arabskie są najbardziej znaczące: Argentyna, Boliwia, Brazylia, Chile, Kolumbia, Ekwador, Gwatemala, Paragwaj, Peru, Surinam, Urugwaj i Wenezuela. Zmiana nastawienia do diaspory arabskiej sprawiła, że w październiku 2012 roku to właśnie Limę wybrano na miejsce organizacji III spotkania ASPA. Zamykając długotrwały okres milczenia dotyczący społeczności arabskich w Peru, wydano tak oczekiwaną przez Peruwiańczyków arabskiego pochodzenia pozycję *La huella...*, pod redakcją Leyli Barret i Farida Kahhata – absolwentów uczelni peruwiańskich San Marcos i Pontificia Universidad Católica w Limie, badaczy problematyki arabskiej, mniej znanych w kraju, bardziej za granicą. Barret uzyskała doktorat z socjologii na paryskiej Sorbonie, stając się specjalistką od problematyki migracji arabskiej do Peru w XIX i XX wieku oraz medialnych wizerunków populacji arabskich. Kahhat otrzymał doktorat z nauk politycznych na Uniwersytecie w Teksasie, powracając następnie już w ramach pracy na PUCP (Pontificia Universidad Católica del Perú) do tematu obecności arabskiej w okresie kolonialnym.

Na recenzowaną publikację składają się artykuły piętnastu autorów, głównie cudzoziemców reprezentujących wiele dyscyplin: antropologów, historyków, historyków sztuki, socjologów, politologów, lingwistów, a także dziennikarzy. We „Wstępie” Farid Kahhat wyjaśnia czytelnikom podstawowe ustalenia i przyczyny specyficznego rozumienia w Ameryce Łacińskiej terminów, takich jak: Turek, Arab, muzułmanin. Nie są one najczęściej identyfikowane ani z językiem arabskim, jako macierzystym, ani z religią (poza terminem muzułmanin), przyjął się natomiast uogólniony termin Turek czy Turcy w odniesieniu do całej ludności arabskiej, zarówno do przybyszów z Państwa Otomańskiego (głównie z Lewantu), będących najczęściej katolikami, jak i do Arabów wyznających islam, przybyłych z Azji Mniejszej, a także z Czarnej Afryki, Stanów Zjednoczonych oraz Panamy i Hiszpanii (o silnych wpływach kulturowych z Afryki Północnej).

Pierwsze większe, zorganizowane grupy migrantów zaczęły przybywać do Peru w XIX wieku na paszportach tureckich. Z tego powodu w świadomości społecznej ugruntował się, funkcjonujący do dziś, termin Turek jako synonim Araba. W przypadku Peru charakterystyczny stał się ponadto fakt odniesień do ogólnie rozumianej tożsamości kulturowej, a nie religii i języka. W Ameryce Łacińskiej, inaczej niż w Europie, rzadko wiąże się arabskość z islamem. Turcy-Arabowie południowoamerykańscy są wyznawcami jednej z czterech religii: katolickiej, koptyjskiej, prawosławnej, a w ostatniej dopiero kolejności islamu. Ma to związek z okresem i rejonem migracji, przybyciem z kontynentu europejskiego, afrykańskiego lub z Bliskiego Wschodu (w tym przypadku istotne jest również pochodzenie libańskie, syryjskie lub palestyńskie).

Książka składa się z trzech części. Pierwsza poświęcona jest imigracji do Peru w XIX i XX wieku, druga – różnym tradycjom okresu kolonialnego zawierającym elementy dziedzictwa arabskiego, trzecia skupia się na znamienitych postaciach i osiągnięciach obywateli peruwiańskich pochodzenia arabskiego.

W części pierwszej Leyli Barret analizuje w dwóch szkicach migrację Arabów do Peru w XIX i na początku XX wieku. W pierwszym szkicu zwraca m.in. uwagę na to, że migracje arabskie obejmowały przede wszystkim młodych, ale nie samotnych mężczyzn, którzy nie wiązali się z tubylczymi kobietami. Migranci pamiętali, że ich podstawowym obowiązkiem jest organizacja przyjazdu kolejnych grup mężczyzn ze starszyny, a dopiero potem kobiet i dzieci. Czuwali nad tym przedstawiciele pokolenia ojców i dziadków. Migranci nie ulegali metyzacji, jak miało to miejsce w wypadku przybyszów należących do innych grup etnicznych.

W drugim rozdziale autorka przejrzyście wykazała dlaczego migracja do Peru miała charakter rozproszony. Wynikało to przede wszystkim z wtórnego osadnictwa. Arabowie w większych grupach przybywali do portów w Argentynie, Brazylii, Panamie i Chile. Większość z nich osiedlała się w tych krajach, nieliczni, którzy mieli krewnych lub szukali innych warunków, wędrowali dalej do Peru. Ci, którzy tutaj przybyli, byli już w jakimś zakresie dostosowani do nowych warunków oraz, na różnym poziomie, posługiwali się językiem hiszpańskim. Nie tworzyli stowarzyszeń, gdyż byli, z jednej strony, za słabi, z drugiej strony jednak, już w jakimś zakresie zaadaptowani i zasymilowani. Te grupy osadników łatwiej wtapiały się w społeczeństwo, tracąc swoją kulturę i tożsamość arabską, odwrotnie niż osadnicy w portach, którzy tworzyli związki i stowarzyszenia orientalne, dzięki czemu nie rozpraszali się i umacniali własną tożsamość w nowych realiach Ameryki Łacińskiej. Po upadku Imperium Otomańskiego do Peru zaczęli napływać Arabowie z Lewantu – koptowie i grekokatolicy, dobrze przyjmowani przez katolików iberyjskich, oraz grupy Arabów sprowadzanych za pośrednictwem firm handlowych z Anglii i Francji. Obie grupy ulegały wpływowi katolicyzmu postiberyjskiego, wtapiając się w społeczeństwo. Religia i powiązania z migrantami europejskimi sprawiły, że ich członkowie nierzadko asymilowali się, przenikali też do lokalnych, a potem krajowych elit. Tracili język, ponieważ wywoływał negatywne konotacje – stawali się niewidzialni, a tylko nazwiska, takie jak np.: Kouri, Abogatt czy Chende, wskazują dziś na ich pochodzenie.

W następnym rozdziale Denis Cuche w interesujący sposób przedstawia losy Palestyńczyków i Libańczyków, którzy w końcu wieku XIX, poprzez różne porty atlantyckie, dotarli do Peru po krótszych lub dłuższych pobytach w innych krajach, np. w Boliwii, Chile, Argentynie. Powodem migracji docelowej do Peru był gwałtowny w tamtym czasie rozwój handlu wełną lam na Altiplano (Równi- nie Środkowoandyskiej, leżącej na wysokości powyżej 3000 m n.p.m. w Peru i Boliwii) dla potrzeb przemysłu brytyjskiego. Brytyjczycy oparli skup wełny na własnych sieciach pośredników metyskich, kontraktujących wełnę ze stad w dużych majątkach. Palestyńczycy i Libańczycy oparli swój skup na handlu wymiennym ze wspólnotami indiańskimi i indywidualnymi hodowcami bezpośrednio w terenie. Ta forma handlu okazała się niezwykle rentowna. Dzięki niej szybko zaczęto tworzyć własne sieci handlowe, konkurencyjne wobec metyskich. Wysokie zyski i relatywnie szybkie bogacenie się sprzyjały formowaniu się własnej klasy średniej. Dopiero wówczas migranci zaczęli osiedlać się w największych miastach wybrzeża i w Limie, tworząc własne kluby i stowarzyszenia, których celem stała się m.in. troska o utrzymanie i zachowanie własnej tożsamości.

W drugiej części książki omawiane są wyniki badań nad ośmiowiekowymi wpływami kultury arabskiej na kulturę peruwiańską. Najobszerniejsze, interesujące studium poświęcone zostało wpływowi sztuki arabskiej na architekturę kolonialną (formy organizacji miast, plany domostw wokół patio, stanowiących centrum życia rodzin, a zarazem piękne ogrody). Elementy architektoniczne, takie jak okna zdobione *maszrabijami*¹, drzwi, wyposażenia wnętrz, sprzęty – stanowiły przeniesienie i odwzorowanie osiągnięć kultury arabskiej do nowego świata za pośrednictwem kolonizatorów iberyjskich. Następny rozdział poświęcony jest wpływowi kobiecych zasłon twarzy i głowy, charakterystycznych dla stroju arabskich kobiet oraz morysków, na koronkowe mantyle i formy ich noszenia, a także – na sposób poruszania się i siadania w kolonialnym Peru. Autor ilustruje to kilkunastoma pięknymi rycinami z Limy okresu wczesnokolonialnego.

Kolejne teksty, autorstwa Irany Aragón, poświęcone są przeniesieniu i produkcji *azulejos*² do Peru, nadania im tubylczego charakteru oraz obecności i roli morysków w rozwoju rzemiosła w Huamanga i Cuzco. Lydia Fossa, na podstawie kronik z XVI–XVII wieku, analizuje wpływy słownictwa arabskiego w języku hiszpańskim i konstrukcje językowe używane w Peru. Socjolog Nelson Manrique i historyk José Antonio del Busto starają się w kolejnych rozdziałach ustalić czy przybyłe byli dobrowolnymi migrantami i kolonizatorami hiszpańskimi, przesiąkniętymi kulturą arabską obecną na Półwyspie

¹ Charakterystyczne drewniane kraty, typowe dla architektury i zdobnictwa arabskiego.

² Z arabskiego „Az – zula’ – mały kamień; płytki ceramiczne do wykładania fasad i ścian budynków produkowane od XIV wieku w Hiszpanii (pod wpływami Arabów) później również w Portugalii i Ameryce Łacińskiej. Początkowo były jednokolorowe o niebieskiej barwie, przedstawiające wzory roślinne; z czasem rozwinęto kolorystykę i zdobnictwo.

Iberyjskim, czy też raczej (do czego skłaniają się obaj badacze) ukrywającymi swą tożsamość moryskami, którzy uciekli z Półwyspu. Thumaczą też przyczyny obecności dużej liczby elementów kultury arabskiej przenoszonej do Nowego Świata (dotyczy to zarówno kultury materialnej, wskazującej na silne związki z kulturą arabską, jak i wielu dziedzin życia codziennego, np. upodobań kulinarnych).

Część trzecia obejmuje sylwetki kilku przemysłowców, artystów i sportowców pochodzenia arabskiego, którzy podkreślają swą arabską tożsamość. Są to m.in.: Neme Mohanna, z pochodzenia Syryjczyk, twórca i dyrektor Banco NorPerú; Filasur Chimbote, z pochodzenia Egipcjanka; koptyjka Luz Negib – absolwentka uniwersytetów peruwiańskich i brytyjskich, znana malarka; bracia Roberto, Fernando i Ricardo Abucattasa – potomkowie Palestyńczyków przybyłych z Syrii jako Turcy – rodziny przemysłowców tekstylnych, którzy byli wybitnymi lekkoatletami (skok w wzwyż, skok o tyczce, bieg przez płotki) i uczestnikami trzech igrzysk olimpijskich.

Pracę uzupełniają intrygujące, ale nieopisane i nieomówione XIX-wieczne zdjęcia i ryciny pochodzące ze zbiorów prywatnych.

Omawiana praca jest ciekawa, pozostawia jednak pewien niedosyt. Po pierwsze, większość rozdziałów to wcześniejsze artykuły, wydrukowane głównie w Europie i Stanach Zjednoczonych (po angielsku i francusku). Po drugie, autorzy omijają szereg kluczowych zagadnień, takich jak choćby np.: szacunkowe dane liczbowe ukazujące wielkość badanej diaspory i jej obecne rozmieszczenie, rola jej członków i ich pozycja w życiu Peru, podstawy konstrukcji tożsamości, relacje pomiędzy katolickimi Libańczykami i muzułmańskimi Palestyńczykami, związki ze stowarzyszeniami na kontynencie oraz z ruchem panarabskim, itp. Po trzecie, z nieznanych przyczyn wydawcy pominieli w życiorysie Leyli Barret okres jej blisko dwudziestoletnich związków z lewicą. W latach 1980. badaczka wyjechała z Peru, uciekając przed podejrzeniami o związki z Sendero Luminoso (z kraju wyemigrowały wówczas tysiące Peruwiańczyków). Barret studiowała przez pewien czas w Hawanie, a następnie w Brukseli i Strasburgu. Po uzyskaniu doktoratu w Paryżu pracowała w Caracas Hugo Chaveza na prorządowym Uniwersytecie Centralnym, wykładając przedmiot *Radykalizacja islamu*.

Książka jest interesująca, nie stanowi jednak kompendium wiedzy na temat diaspory arabskiej. Adresowana jest ona bardziej do cudzoziemców nie posiadających żadnej wiedzy na ten temat, niż do samych Peruwiańczyków żyjących obok ludności arabskiej, czy przedstawicieli samej diaspory. Należy podkreślić, że w Peru, mimo obecności znaczącej grupy o korzeniach arabskich, obecności jej członków na scenie krajowej i wysokiej pozycji jej przedstawicieli, brak jakichkolwiek badań na ten temat, zajęć uniwersyteckich, czy specjalistów – poza wymienionymi redaktorami recenzowanej pracy.

Jędrzej Kotarski